

O „Stroicielu” w prasie

=====

Rzeczpospolita nr 102 z 2-3 maja 1995

Najnowszy numer gdańskiego kwartalnika „Tytuł (nr 16) zaczyna się dość nietypowo, jak na pismo literacko-kulturalne, mianowicie sztuką teatralną Mirosława Tomaszewskiego „Stroiciel”, która nawiasem mówiąc powinna być jak najrychlej wystawiona. Tomaszewski nie należy do autorów szerzej znanych, chociaż jego powieść „Pełnomocnik” z roku 1992 zwróciła uwagę krytyki. Jego dramat zaprzecza obiegowej tezie, że nasze teatry cierpią na brak dobrych sztuk współczesnych polskich autorów.

J.D.

List drukowany w miesięczniku TWÓRCZOŚĆ 11/94

Warszawa, 25 lutego 1994

Panie Mirosławie,

Tak się złożyło, że nie mogłem od ręki przeczytać „Stroiciela”, miałem pilne zajęcia, ja już nie nadaję się do pracy na wielu warsztatach.

„Stroiciela” przeczytałem wczoraj, rzecz jest udana. Jak na debiut dramatyczny nawet bardzo.

Ma Pan rację, że w języku utworu niema szczególnych atrakcji, ale nie są one konieczne. Atrakcja jest precyzja i rzeczowość, to i owo mogą ulepszyć aktorzy, jeśli słowa będą im stawiać opór, o paru pomyłkach maszynopisowych nie warto wspominać.

Cieszę się, że się Panu udało, gratuluję.

Potrafi Pan dobrać się człowiekowi do skóry albo raczej pod skórę, sprawnie ujawnia Pan mechanizmy samooszustwa w człowieku.

Podoba mi się Pana widzenie ludzkiej inercji, zależności losowych od czegokolwiek, co swoim bezwładem potrafi nas obezwładnić.

Życzę sukcesu telewizyjnego,

Serdecznie pozdrawiam-

Henryk Berezka